Nakład 21.600 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 251. Sosnowiec, czwartek 26 września 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Minister francuski zachwycony Polską

PARYŻ, 25. 9. Minister Bonnefous oświadczył przedstawicielom prasy, że w Polsce zgotowano mu pełne serdeczności i uprzejmości przyjęcie, które było wyrazem uczuć istniejących w całej Polsce pod adresem Francji.

Wystawa poznańska — mówi minister — jest syntezą całkowitej twórczości Polski. Jest ona jaskrawym dowodem odrodzenia gospodarczego Polski i przedstawia rezultat 10-letniej uporczywej pracy. Niemal cudowny rozwój Gdyni zapewnia Polsce swobodę komunikacji morskiej.

Przechodząc do sytuacji politycznej Polski minister Bonnefous oświadczył, że wszystkie bez wyjątku partje polityczne Francji opowiadają się za koniecznością zachowania obecnych granic Polski.

WALDEMARAS — BENJAMINEK SOWIETÓW.

MOSKWA, 25. 9. „Izwiestja" omawiając ostatnie przesilenie na Litwie nie nie szczędzą pochwał dyktatorowi Litwy, zwłaszcza za jego intrygi przeciwko Polsce.

Autor artykułu m. in. pisze. W walce z imperjalizmem polskim, broniąc deptanych praw narodu litewskiego, Waldemaras wykazał wielkie męstwo i stanowczość. W walce tej nie przestraszyło go, że miał do czynienia ze znacznie silniejszym przeciwnikiem, ani to, że przeciwnik ten znajdował poparcie w potężnych państwach europejskich.

GODNY NASTĘPNA WALDEMARASA.

KOWNO, 24.9. (wł.) Premjer Tubialis udzielił dziennikarzom kowieńskim wywiadu, w którym oświadczył, że zmiana gabinetu wynikła na tle tarć osobistych między Smetoną a Waldemarasem.

Tubialis podkreślił dalej, iż jeżeli chodzi o sprawy zagraniczne, polityka rządu litewskiego zasadniczo nie może ulec zmianie i pójdzie po linji dotychczasowej polityki Waldemarasa. Tubialis zaznaczył jednak, że wszelkie sprawy sporne z Polską postara się rząd litewski załatwić. W stosunku do państw bałtyckich rząd litewski będzie się starał o nawiązanie serdecznych węzłów.

Co się tyczy socjal - demokratów, najsilniejszej partji opozycyjnej na Litwie, Tubialis podkreślił, że jest ona prześladowana nie jako taka, lecz jako partja antypaństwowa.

Jeśli chodzi o represje w stosunku do duchowieństwa, Tubialis oświadczył, że nie dopuści do rozpolitykowania duchowieństwa. W polityce wewnętrznej nowy premjer zapowiada pewne ulgi.

Winowajcy strasznej katastrofy na kopalni „Hildebrand" pójdą pod sąd.

KATOWICE, 25. 9. Ukończone dochodzenia okręgowego urzędu górniczego w Królewskiej Hucie w sprawie strasznej katastrofy na kopalni Hildebrand, gdzie jak wiadomo zginęło 16 górników, stwierdzają:

a) że katastrofa nastąpiła przez wybuch gazów i jednoczesne zapalenie się pyłu węglowego.

(b) że przyczyny katastrofy należy się dopatrywać w zapaleniu się gazów wskutek wydobywania się płomieni z lampy benzynowej, wadliwie zbudowanej. Nieostrożnego obchodzenia się z lampą nie stwierdzono.

c) że doprowadzenie powietrza do miejsc pracy w szybie było niedostateczne, tak, że powstające gazy nie mogły być należycie odprowadzane szybami wietrznemi.

Nieprzestrzeganie przepisów policyjno górniczych jest w tym wypadku dowiedzione i urząd górniczy stawia wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej dyrektora kopalni Hildebrand Józefioka oraz sztygara Swobodę.

Krwawa walka bandytów z policją i wojskiem na rynku miasteczka.

POZNAŃ, 25. 9. (wł.) W miasteczku Śrem doszło dziś do krwawej, kilkunastominutowej walki z bandytami.

W czasie jarmarku przejeżdżało przez rynek auto ciężarowe, wiozące pieniądze dla jednej z fabryk.

Na auto to dokonało napadu 4 bandytów, uzbrojonych w rewolwery i krótkie karabinki.

Dyżurujący policjanci pośpieszyli natychmiast z pomocą, alarmując jednocześnie komisarjat.

Bandyci, na widok policji ukryli się za autem, skąd poczęli strzelać do policjantów.

Policja w odpowiedzi poczęła gęsto ostrzeliwać opryszków W rezultacie wywiązała się regularna walka ogniowa.

Na rynku powstał nieopisany popłoch. Przybyli na jarmark handlarze rozbiegli się po bramach i sklepach.

W parę minut przybyło na pomoc policji wojsko, które otoczyło auto.

Jeden policjant został lekko ranny i dwuch bandytów ciężko. Dwuch innych aresztowano.

Zderzenie tramwajów w Łodzi.

Kilkanaście osób rannych.

ŁÓDZ, 25. 9. (wł) Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Głównej tramwaj najechał w pełnym pędzie na zdążający do Widzewa inny.

Wśród brzęku wylatujących szyb i trzasku łamanych platform rozległy się krzyki rannych pasażerów. Wszyscy pospadali z ławek, kilkanaście osób odniosło poważne uszkodzenia ciała.

Przybyłe na miejsce dwie karetki pogotowia opatrzyły rannych. 20 letni Mordka Bromberg doznał złamania kręgosłupa i walczy w szpitalu ze śmiercią.

Wagony niezdatne do użytku odtransportowano do remizy. Przyczyną katastrofy było uszkodzenie hamulców.

Fatalna gałązka krzewu przydrożnego.

BYTOM, 25. 9. W niezwykły sposób stracił życie 45 letni radca miejski Anderson ze Szprotkowa.

Anderson, jadąc rowerem, wymijał na zakręcie furmankę chłopską i zbliżył się tak bardzo do skraju szosy, że zawadził o krzak przydrożny. Jedna z gałązek nacisnęła na cyngiel znajdującego się w kieszeni na piersiach niezabezpieczonego rewolweru, który wypalił.

Kula trafiła Andersona w piersi, tak, że zanim zdołano go odwieźć do szpitala wyzionął ducha.

19 państwowa loterja klasowa.

16-ty dzień ciągnienia.

WARSZAWA, 25.9.

75.000 zł. wygrał nr. 147836.

Po 3.000 zł. wygrały n-ry: 1761 15025 70213 118631 122510 178226

Po 2.000 zł. wygrały n-ry: 2458 20415 47180 57480 71231 77558 101999 105142 123071 137373 138709 138923 152423

Po 1000 zł. wygrały n-ry: 13068 18058 31135 36580 42477 49469 50447 51271 59852 63156 70372 70867 83356 85472 88190 107007 117718 147126 152271 154064 156494 175971.

Po 600 zł. wygrały n-ry: 2787 3482 7684 16943 50235 59328 55707 56721 58381 59239 59334 62362 6511[illegible] 67032 69711 76585 85623 86326 86914 87734 91512 103185 118784 131417 143671 104291 124799 132834 151476 104877 107513 114977 130255 130976 137848 141807 141921 158947 169856 178428.

Po 500 zł. wygrały n-ry: 803 1658 4211 5649 7404 7457 7943 9717 9719 10579 12527 13097 14100 14144 14815 15163 15912 17947 18012 20311 22918 23048 23997 25159 25343 25772 25861

26278 29931 30923 32861 33125 35149 41548 41554 44583 44714 45065 45481 45899 46471 47809 47992 50303 51346 54732 55283 55491 56410 56581 56819 56847 58879 59027 60919 61995 62500 63893 64857 67462 69427 69471 69986 71072 72387 72604 74495 75762 75975 76144 77422 78314 78501 80619 81523 82747 87176 88877 89194 93970 96609 97884 98219 100375 101026 101591 101801 102807 103501 103524 107705 108391 109372 109538 110082 110852 111269 112441 113713 115916 116452 117467 118397 119601 119882 120009 120584 121975 123617 124034 124405 125869 126493 127855 129524 132427 133287 134295 134578 134666 134755 135819 136563 137280 138689 139351 139518 140312 141115 142391 140056 143057 147113 148972 151329 152173 152291 152850 164692 165598 165670 165744 168672 168875 170086 170302 171965 172411 172708 176532 177267 180534 181105 182394 182896 184628

POSEŁ WOŁOSZYNOWSKI ZŁOŻYŁ MANDAT.

WARSZAWA, 25.9. Dotychczasowy prezes grupy regjonalnej posłów i senatorów B. B. na Wołyniu poseł Joachim Wołoszynowski złożył mandat poselski.

MIN. KOMUNIKACJI ZWALCZA BRAK WAGONÓW.

WARSZAWA, 25.9. Dla zmniejszenia głodu wagonów kolejowych, który zwłaszcza daje się odczuć w sezonie zimowym, ministerjum komunikacji, niezależnie od wypożyczonych już 4.500 wagonów, wydzierżawiło od polskiego tow. wynajmu wagonów 1000 węglarek na okres półroczny. Wagony te są obecnie odbierane przez delegatów P. K. P. na stacji Oradea Mare w Rumunji i Debreczyn na Węgrzech. W najbliższych dniach wagony te zostaną włączone do ogólnego ruchu. Pertraktacje o wynajęcie dalszych 1000 wagonów są w toku.

WZROST WYDOBYCIA WĘGLA NA KOPALNIACH.

WARSZAWA, 25.9. Bank gospodarstwa krajowego w swym biuletynie z września podaje ciekawe liczby ilustrujące wywóz węgla z Polski w sierpniu.

W porównaniu z lipcem eksport ten wzrósł o 116 tys. ton. Wzrost ten przypada prawie wyłącznie na Finlandję i Austrję. Natomiast wysyłka do Szwecji i Danji nieco się obniżyła wobec wzmocnionej konkurencji kopalni angielskich, które uzyskały poważniejsze dostawy dla kolei i przemysłu tych państw.

Z ogólnej sumy wywozu węgla polskiego w sierpniu, który wynosił 1.487.000 ton, przypadło na kraje skandynawskie i bałtyckie wraz z Gdańskiem i węglem okrętowym 53.4 proc., na państwa sukcesyjne — 32.5 proc, na pozostałe kraje — 14.1 proc. Przeładunek węgla w portach polskich utrzymał się na wysokim poziomie z poprzednich miesięcy i wynosił podobnie jak w lipcu 775.000 ton.

W stosunku do sierpnia ub. roku zapotrzebowanie węgla w Polsce było o 15 proc. większe, ze względu na zaopatrzenie zimowe.

130 ZABITYCH W MEKSYKU.

MEKSYK, 25.9. W związku z wyborami władz municypalnych stanu Meksyk, w miejscowościach Jalapa i Vera Cruz doszło do krwawych zamieszek, w ciągu których 130 osób zostało zabitych, zaś kilkaset odniosło rany.

Najbardziej ostry przebieg miały rozruchy w mieście Cordoba.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W ROSJI.

MOSKWA, 25.9. Pociąg pasażerski, łączący Moskwę z Syberją, wykoleił się na 81 klm. od Wiatki.

Zabitych zostało 45 osób, a 36 odniosło rany.

7 REKORDÓW.

LONDYN, 25.9. Automobilista angielski Kaye Don osiągnął na samochodzie angielskim „Sunbean“ 7 rekordowych szybkości, z których największa wynosiła 323 klm na godz., przeciętna zaś 312 klm.

WIELKA EKSPLOZJA GAZÓW. 5 GÓRNIKÓW ZABITYCH.

BRUKSELA, 25.9. W kopalni węgla w Noir Chain koło Frameries, nastąpił katastrofalny wybuch gazów.

Dotychczas wydobyto 5 zabitych górników. Bliższych wiadomości o katastrofie na razie brak.

PRACE NA WAWELU.

KRAKÓW, 25.9. Obradował na Wawelu pełny komitet wawelski pod przewodnictwem ministra robót publicznych J. Moraczewskiego. Komitet zaznajomił się z postępami robót restauracyjnych na zamku krakowskim, obejrzał odnowione komnaty, poczem rektor Szyszko - Bohusz nakreślił program dalszych prac na Wawelu.

Marzenia szalonych głów.

Francuz, niemiec -- dwa bratanki.

W poszukiwaniu środków zabezpieczenia pokoju rodzą się niekiedy pomysły tak nieprawdopodobne, że autorów ich należałoby zbadać, czy czasem nie brak im już nię piątej nawet, ale czwartej klepki.

Do takich warjackich pomysłów, które wywołują zrozumiałą sensację, należy niezaprzeczenie projekt ścisłego sojuszu francusko - niemieckiego, opartego na nowym rozbiorze... Polski.

W szalonych pałkach nacjonalistów niemieckich roi się stale myśl o ponownem zagarnięciu ziem polskich, które nam zwrócić musiały Niemcy na zasadzie traktatu wersalskiego. Szukając wszelkich możliwych dróg do urzeczywistnienia swych nieziszczalnych marzeń, nacjonaliści niemieccy znaleźli przypadkowo grupę warjatów francuskich, którzy gotowi byliby do zawarcia sojuszu z niemcami, płacąc im za to Gdańskiem Pomorzem i konwencjami gospodarczemi na G. Śląsku.

Ciekawe są szczegóły warunków, jakich ma być zbudowany sojusz francusko - niemiecki, przytoczymy więc je za berlińskim dziennikiem „Acht - Uhr-Abendblatt“.

1) Połączenie interesów czołowych gałęzi przemysłu niemieckiego i francuskiego.

2) Połączenie interesów wojskowych niemiecko - francuskich. Niemcy i Francja gwarantują sobie wzajemnie swe granice europejskie przeciw wszelkiemu atakowi ze strony trzeciego mocarstwa. Dla stanu liczebnego armji francuskiej i niemieckiej ustanowiony zostaje stosunek 5:3.

Jednocześnie ustanowione ma być wspólne naczelne dowództwo, które miałoby prawo kontroli wojsk francuskich i niemieckich i miałoby za zadanie opracowanie planów obrony granic francuskich lub niemieckich.

3) Ewakuacja wszystkich terytorjów niemieckich, zajętych jeszcze przez Francję.

4) Układy w sprawie długów reparacyjnych pozostają na razie w sile.

5) Polska zwraca Rzeszy niemieckiej Gdańsk i korytarz pomorski. Niemcy i Francja gwarantują Polscę wolną żeglugę na Wiśle. Jednoczenśie do dyspozycji Polski oddany zostaje port kłajpedzki. Na G. Śląsku wprowadzona zostaje bez zmiany obecnych granic politycznych wspólnota interesów przemysłowych niemiecko - francuska. Jednocześnie wprowadzone zostaje zupełne równouprawnienie polaków i niemców. Jako kompensatę Francja i Niemcy gwarantują Polsce wszystkie jej pozostałe granice. Polska zostaje również włączona od niemiecko - francuskiego układu wojskowego.

6) Podpisanie sojuszu niemiecko - francuskiego anuluje wszystkie postanowienia traktatu wersalskiego o ile dotyczą one wyłącznie Niemiec i Francji, względnie Niemiec, Francji i Belgji. Ustalona przez traktat wersalski granica francusko - niemiecka jak również granica niemiecko-belgijska pozostają nienaruszone.

7) Podpisanie sojuszu anuluje autonomicznie twierdzenia traktatu wersalskiego i odpowiedzialności Niemiec za wywołanie wojny światowej.

Każdy zdrowo myślący człowiek, odczytawszy te brednie, rozumie, że ukuty na takiej podstawie sojusz byłby pętlą na szyi francuskiej.

Bo jeżeli dziś tchórzliwa grupka francuzów drży o własną skórę i o całość Francji, — dziś, gdy Niemcom wyrwano kilka zębów trzonowych, to po wejście w życie zasad sojuszu Francja byłaby jeno służką potężnych Niemiec i wówczas nie znalazłaby już nigdy środka zabezpieczenia Alizacji i Lotaryngji przed wzmożonym apetytem niemieckim.

To raz.

A po drugie — że sojusz na takich zasadach mógłby dojść do skutku wówczas, gdyby Polska zaakceptowała swój rozbiór.

Że jednak na to nikt liczyć nie może, więc z tego sojuszu, mającego zapewnić pokój i bezpieczeństwo Francji rozpętałaby się nowa wojna światowa, której wyniku przewidzieć dziś nikt nie potrafi.

Rzecz możliwa, że miast zarobić, Niemcy mogliby pozbyć się reszty zagrabionych ongi prowincyj polskich.

(r.).

Stałość w perfidji.

W prasie opozycyjnej stołecznej, a zwłaszcza w prasie prowincjonalnej, jest systematycznie prowadzona walka z rządem od strony religijnej. Otóż o ile czytelnik w stolicy, mający łatwy dostęp (w kawiarniach, restauracjach) do innych pism, może sobie wyrobić opinję własną o poruszanych tematach, o tyle czytelnik na prowincji, jest skazany na wiarę „na słowo“ lada bredni. O ile ta brednia traktuje o wstrząsającem pojawieniu się wieloryba w Wiśle pod Warszawą lub urodzeniu się cielęcia z trzema głowami i 5-cioma parami nóg, to ostatecznie można je przeboleć, skoro jednak widzimy w szerzeniu wieści takich czy owakich, perfidny cel wywrotowy, antypaństwowy, trzeba prostować i jeszcze raz prostować.

W ostatnich dniach w pismach całej Polski rozdmuchano sprawę księdza Pisarskiego w Zamchu (djecezja lubelska). Proboszcz ten miał przydzielone mieszkanie w jednym z budynków sąsiadujących z kościołem. Możliwe że mieszkanie nie było odpowiednie, niemniej bezprawnie wszedł ks. Pisarski do gmachu szkolnego, w czasie nieobecności kierownika, wyrzucił na podwórze inwentarz szkolny i to na deszcz, tak że zamokły sprzęty, mapy, książki etc. i zainstalował się wraz ze swojemi rzeczami.

Ponieważ sezon szkolny rozpoczęto i budynek szkolny jest dla młodzieży niezbędny więc policja otworzyła mieszkanie księdza, rzeczy przeniosła do poprzednio zamieszkiwanego przezeń lokalu. Zirytowany proboszcz sam osobiście kazał rzeczy swoje przenieść do kościoła (?) i zaapelował do ks. biskupa Fulmana.

W tonie spokojnym nastąpiły pertraktacje biskupa z wojewodą i starostą i napewno strony doszłyby do porozumienia.

Tymczasem szkodnicy, pracujący wciąż na niekorzyść państwa, roztrąbili zjadliwą legendę po całej prasie opozycyjnej. Skłamano, że właśnie policja rzeczy proboszcza wniosła do kościoła, że plebanję chce się przeznaczyć dla prawosławnego parocha (którego nota bene zupełnie niema w Zamchu) i naturalnie jak zwykle, opatrzono wieść odsełaczami: że tak się w Polsce wykonywa konkordat, że tak jest w Polsce traktowany katolicyzm i księża i kościół! Słowem, nowu konik przeciwrządowy, przeciw państwowy. Starosta powiatowy sprostował urzędownie kłamstwa, na podstawie odnośnych paragrafów musiała swoje kłamstwa odszczekać „Gazeta Warszawska“, ale wszystkie inne prowincjonalne pisma, które owe kłamstwa przedrukowały, napewno nie zamieszczą sprostowania p. starosty i wsiąknie pośród ludu legenda o „prześladowaniu kościoła kat. w Polsce i o bezecności rządów masońskich“. Najzajedlejszy antagonista represyj, zaczyna do nich tęsknić, gdy patrzy na planową, destrukcyjną robotę naszej prowincjonalnej prasy narodowej....

M. J. Wielopolska.

Odznaczenia państwowe i medale za powszechną wystawę krajową.

Rada ministrów ustanowiła następujące wzory odznaczeń państwowych do nadawania na powszechnej wystawie krajowej w Ponzaniu. Są to następujące nagrody: odznaka „Wielkiej nagrody“ w formie krzyża, zawierać będzie z jednej strony stylizowany wizerunek orła państwowego i napis „powszechna wystawa krajowa 1929 Poznań“, na stronie zaś odwrotnej — wizerunek prezydenta Rzeczypospolitej i napis „Za chlubne wyniki pracy“.

Druga odznaka — to dyplom honorowy, który będzie zawierał wizerunek orła państwowego, litery „R. P.“, napisy „Powszechna wystawa krajowa w Poznaniu“ i „1929“, tudzież symboliczne oznaczenie przemysłu, handlu, rolnictwa i górnictwa oraz fragment wystawy. Dalej idą oznaki medali: złotego, srebrnego i bronzowego, które na jednej stronie zawierać będą stylizowany wizerunek orła państwowego i napisy: „Powszechna wystawa krajowa“, „Poznań“ i „1929“, zaś na stronie odwrotnej — wizerunek przezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz napis „za chlubne wyniki pracy“.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 26 Czwartek

Dziś: Justyny P. M.
Jutro: Kozmy i Damjana
Wschód słońca: 5.20
Zachód „ 19.27

RADJO.

WARSZAWA.

Czwartek, 26 września.

9.00. Transm. z Wilna.
11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wiad. z PWK. w Pozn.
13.00. Kom. meteor.
15.40. Kom. gospod.
16.15. Kom. LOPP.
16.30. Program dla dizeci.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. „Wśród książek“.
17.50 Ostatnie nowiny z wystawy.
18.00. Koncert.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom. roln. imeteor.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.30. Koncert popularny.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. PAT.
22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.
22.45. Muzyka taon. z „Oazy“.

KATOWICE.

Czwartek, 26 września.

16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Sl.
16.20. Nadprogram.
16.30. Transm. z Krak.
17.00. Koncert płyt gramof.
17.25. Prof. Wł. Dzięgiel: „Początki chrześcjaństwa na Śląsku“.
17.50. Ostatnie nowiny z PWK. w Poznaniu.
18.00. Koncert popularny z udz. orkdętej Policji Państwowej Województwa Śląskiego. Kapelmistrz A. Grodon.
19.00. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, repertuar Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.20. Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski.
19.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz.
20.00. Dr. K. Załuski: Odczyt z działu „Sport“ p. t. „Matterhorn“.
20.30. Koncert wieczorny z Krak.
22.00. Kom. z Warsz. oraz zapowiedź progr. w języku francuskim.
22.45. Transm. z Warsz.

Zawody niemowląt.

Na wystawie radjowej w Los Angelos odbywają się oryginalne zawody, w których biorą udział niemowlęta. Na dużym, starannie skoszonym trawniku w pobliżu pawilonu radjofonji szkolnej stoją długim szeregiem wytworne wózki dziecinne, wyposażone w głośniki współzawodniczących firm, produkujących sprzęt radjowy W wózkach tych spoczywają dzieci Z głośników brzmią kołysanki, nadawane naprzemian przez kilka rywalizujących rozgłośni. Dziecko, które pierwsze zaśnie, jest zwycięzcą tych cichych, nieuciążliwych zawodów a jego zwycięstwo jest jednocześnie triumfem firmy, która wyprodukowała „najbardziej usypiający“ głośnik i triumfem stacji, która nadała „najbardziej usypiającą“ kołysankę

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »Prokurator oskarża«.

Teatr w Katowicach

Czwartek: „Stary kawaler“.
Piątek: „Stary kawaler“.

Teatr polski na prowincji.

Czwartek —Bielsko: „Bal Maskowy“
Sobota—Król. Huta: „Złota czaszka“
Poniedziałek — Rybnik: „Stary kawaler“.

Nowy projekt walki z głodem mieszkaniowym.

Zniesienie ochrony lokatorów w ciągu 10 lat.

Nowa mająca się odbyć narada gospodarcza przedstawicieli izb przemysłowo - handlowych z całej Polski z ministrami gospodarczymi, zwołana z inicjatywy min. Kwiatkowskiego na 4 października do Warszawy, oczekiwana jest z wielkiem zainteresowaniem. Na konferencji tej, poza omówieniem zasadniczej linji współpracy rządu i sfer gospodarczych, zdecydowany ma być szereg spraw pierwszorzędnej wagi dla ogółu ludności.

Czynniki rządowe złożyły inicjatywę kwestji budowlanej w ręce kół przemysłowych, które wystąpią na konferencji z gotowym projektem załatwienia tej piekącej sprawy.

Projekt ten, którego autorem jest prezes warszawskiej izby przemysłowo - handlowej b. min. Klarner, był dyskutowany na ostatnim zjeździe izb przemysłowo handlowych we Lwowie i został przez zjazd w ogólnych zarysach zaakceptowany.

Według informacyj naszych projekt b. min. Klarnera idzie przedewszystkiem w kierunku przyciągnięcia do budownictwa

kapitałów prywatnych

przez urentownienie pieniędzy, lokowanych w budownictwie.

Dla osiągnięcia tego celu projekt przewiduje zrównanie ceny najmu mieszkań w starych domach z cenami mieszkań w nowych domach, w których czynsz jest znacznie wyższy.

Ochrona lokatorów ma być tymczasowo utrzymana, jednakże przewiduje się jej stopniowe ograniczanie, o ile chodzi o większe lokale. Zupełne zniesienie ochrony lokatorów przewidywane jest

za 10 lat.

Wzamian za to, projekt przewiduje budowę

90 tys. izb mieszkalnych

za sumę 500 miljonów złotych, która to suma stanowić ma fundusz budowlany.

Na fundusz ten złoży się szereg pozycyj, z których największa 350 milj. zł. powstać ma z restytuowania wierzytelności spłaconych na mocy prawa Zolla. Znaczy to, że dłużnicy mieliby dalsze zobowiązania z tego tytułu, z tem jednak, że kapitały. powstałe na tej drodze przejęłoby państwo, a wierzyciele dostaliby listy zastawne.

Drugą pozycję stanowi 150 miljonów zł. z budżetu państwowego, wreszcie 50 miljonów wpłynąć ma z funduszu ubezpieczeń społecznych.

Przewiduje się nadto

dopływ prywatnego kapitału

w ilości około 100 miljonów zł. na skutek osiągnięcia rentowności kapitału włożonego w budownictwo.

Poza tem przemysł budowlany ulec ma dalekoidącej racjonalizacji, gdyż według opinji sfer gospodarczych jest to jedna z gałęzi naszego życia gospodarczego, najgorzej zorganizowana, obciążona różnego rodzaju ciężarami i największą ilością dni wolnych od pracy.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach projekt budowlano - mieszkaniowy, który posłużyć ma za podstawę w akcji przezwyciężenia kryzysu budowlano - mieszkaniowego.

Uchwały legjonistów Zagłębia Dąbrowskiego.

Sprawy robotnicze a legjoniści.

Uzupełniając poniedziałkowe sprwozdanie z odbytego w Dąbrowie czwartego zjazdu delegatów związku legjonistów okręgu Zagłębia Dąbrowskiego, należy dodać, że na prezesa okręgu ponownie został wybrany dr. W. Gosiewski, na członków zarządu p. p.: K. Radowski, H. Brudnicki, M. Almstaedt, R. Cholewicki, L. Dudziński, J. Szary, K. Grodziński, P. Rabsztyn, T. Toba, St. Miedziejewski i 6 zastępców.

Do komisji rewzyjnej pp.: K. Majewski, Z. Szpineter i Magała.

W wolnych wnioskach między innemi uchwalono: obowiązkowe zapisanie się legjonistów do związku strzeleckiego; ufundowanie puharu jako nagrody wędrownej dla sosnowieckiego obwodu strzeleckiego w zawodach, zapowiedzianych na dn. 6 października; wszcząć starania o upaństwowienie szkoły średniej w Zawierciu; wznowić starania o wycofanie w całem Zagłębiu t. zw. „automatów zręcznościowych“; przyznano związkowi strzeleckiemu subwencji w postaci sprzętów, wartości 600 zł.

Następnie po dłuższej dyskusji uchwalono szereg następujących wniosków, które zostaną przesłane rządowi:

I.

Uważając, iż działalność w kierunku mocarstwowego rozwoju Polski i dobra Jej obywateli jest dalszym ciągiem walk legjonistów o niepodległość Ojczyzny, zjazd delegatów postanawia, że obowiązkiem wszystkich bez wyjątku członków związku legjonistów okręgu Zagłębia Dąbrowskiego jest branie bezpośredniego żywego udziału w pracach społecznych na miejscowym terenie, a w razie potrzeby i przyczynianie się do tworzenia nowych pożytecznych placówek, zawsze działając w myśl idei komendanta Piłsudskego i wskazań naszego prezesa pułkownika Sławka.

II.

„Zjazd delegatów uchwala, że członkowie związku legjonistów okręgu zagłębiowskiego winni przed każdem dorocznem zebraniem oddziału złożyć na ręce zarządu raport ze swej całorocznej działalności na niwie społecznej“.

III.

„Zjazd delegatów stwierdza: 1) że dla mnogiej rzeszy robotniczej ubezpieczenie na starość i od niezdolności do pracy posiada pierwszorzędne znaczenie, jako jeden z wybitnych czynników w kierunku utrzymania i udoskonalenia jej zdolności wytwórczych; 2) że dla państwa polskiego, konsolidującego swe społeczne i gospodarcze fundamenty, jakość warstwy robotniczej, jej samopoczucie, oraz zdolność wytwórcza posiada znaczenie sprawy pierwszej potrzeby; 3) że problem ubezpieczenia na starość stał się w ostatnich czasach tematem chorobliwej i demagogicznej akcji ze strony partyj politycznych, które problem ten uznały za żerowisko dla swych ciasnych interesów partyjnych.

Wobec powyższego zjazd delegatów związku legjonistów, nawiązując do szlachetnej zapowiedzi komendanta Piłsudskiego oraz do inicjatywy ustawodawczej Jego rządu z wiosny b. r., zwraca się do rządu Rzeczypospolitej z apelem, by zechciał ubezpieczenie robotników na starość i od inwalidztwa traktować, jak dotąd, jako rzecz pilną i ważną, ochronić je od wszelkich wpływów demagogji partyjnej, nie licującej z powagą i słusznością sprawy, oraz wprowadzić w życie to ubezpieczenie w formie, odpowiadającej rzeczywistym i istotnym potrzebom robotników“.

Zjazd zakończono uchwałą wysłania hołdowniczych depesz do prezydenta Mościckiego, marszałka J. Piłsudskiego i prezesa głównego zarządu związku legjonistów pułkownika Sławka

Z Kielc.

(k) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś o godz. 8 wieczorem w magistracie odbędzie się posiedznie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia; 2) komunikaty prezydjum rady; 3) zmiana art. 15 statutu stypendjalnego; 4) sprawa przeniesienia w stan spoczynku dozorcy hal targowych Marcelego Benigera; 5) sprawa nabycia przez miasto placu państwowego przy ul. Starozagnańskiej, wydzierżawionego obecnie przez miasto pod budowę miejskiego domu mieszkalnego; 6) zaakceptowanie projektu taryfy za przewóz osób samochodami; 7) projekt [illegible] setek za zwłokę przy wpłaceniu podatków komunalnych; 9) zniżenie podatku hotelowego; 10) sprawa nabycia placu od L Krupskiego pod rozszerzenie szkółki miejskiej; 11) sprawa sprzedaży spółdzielni mieszkaniowej wojewódzkich gruntów państwowych przy ulicach Młynarskiej i Zagórskiej; 12) sprawa nabycia placu od Prajsa i innych na ul. Focha i o prz[illegible] 5000 [illegible]dratowych; 13) szkic i kosztorys baraku dla rodzin pozbawionych mieszkań z powodu eksmisji i [illegible] domów; [illegible] komisji w sprawie budowy kolei Kielce — Mędrzechów; 15) prośba proboszcza parafji kościoła katedralnego o pomoc materjalną na pokrycie dachu katedry; 16) prośba p. Fr. Pytlawskiego b. urzędnika magistratu o rozpatrzenie sprawy zwolnienia go z posady.

(k) **Kradzież.** Dnia 22 b. m. około godz. 20 z zamkiętego mieszkania Wójmanowieza Marjana przy ul. Tadeusza Nr. 8 w Kielcach, za pomocą wybicia szyby w oknie złodzieje skradli zegarek, obrączkę złotą, sweter, pół klg. kiełbasy, pół klg. chleba i 30 zł. w banknotach, ogólnej wartośc 213 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Potrzebni chłopcy i dziewczęta do gazety.** Takie ogłoszenie ukazało się przez pomyłkę w naszem piśmie. Zaznaczamy więc, że jest to pomyłka i żadna redakcja w Sosnowcu ani chłopców, ani dziewcząt nie potrzebuje.

(s) **Tydzień L. O. P. P. w Sosnowcu.** Wzorem lat ubiegłych, od 6 go do 13-go października, wyznaczony został w roku bieżącym na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej VI tydzień L. O. P. P.

Posiedzenie organizacyjne »tygodnia« odbędzie się w sali magistratu, ul. Warszawska, w d. 27 b. m. o godz. 19 m 30

(s) **Liga morska i rzeczna** oddział w Katowicach zawiadamia, że urządza w dn. 12-10 b. r. raut z tańcami w salach koła towarzyskiego przy ul. 3-go maja. Zaproszenia wydaje sekretarjat ligi ul. Plebiscytowa 1 pokój 36, godz. urz. 10 — 1 i 3 — 5 telef. 21.20.

(s) **Klub młodzieży im. marszałka J. Piłsudskiego** w Sosnowcu ulica Warszawska 22 (dawn. Lutnia) zawiadamia wszystkich członków „koła przyjaciół“ i sympatyków, iż po przerwie letniej wznawia swą działalność i urządza w dniu 28 września r. b. (sobota) „wieczorek familijny“, połączony z tańcami. Początek o godzinie 20.

(s) **Samobójstwo.** Stwierdzono że kobietą, której zwłoki wyłowiono z Czarnej Przemszy w dn. 21 b. m. jest Marjanna Metel, lat 43, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Czarnej Nr. 11 C. Sekcja zwłok nie wykryła żadnych śladów gwałtownej śmierci, wobec czego przypuszczać należy, że Metel popełniła samobójstwo.

Z Będzina.

(b) **Wycieczka strażaków na P. W. K.** Jutro o godz. 6 wiecz. z dworca w Będzinie wyjeżdża na P.W.K. w Poznaniu wycieczka strażaków, w liczbie 30.

Powrót 30 bm. o godz. 11 wiecz.

(b) „Tydzień dziecka“. Wzorem innych miast w Będzinie został utworzony komitet »tygodnia dziecka«. Na przewodniczącego prezydjum komitetu powołano ławnika magistratu F. Zebrowskiego. Z komitetu wyłonione zostały trzy sekcje: finansowa, przewodniczący p. Domański, sekcja rozrywkowa, przew. p. Sztajner i propagandowy pułk. Wojoktt. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę o godz. 7 wieczór w sali rady miejskiej, na którem przewodniczący poszczególnych sekcyj przełożą komitetowi projekt programu urządzenia »tygodnia dziecka«

»Tydzień dziecka« trwać będzie od 13 do 20 października.

(b) **Okręgowy zw. straży ogniowych.** Dnia 6 października, w Będzinie odbędą się manewry okręgowe dla straży przemysłowych i miejskich, a d. 13 października odbędą się manewry rejonowe w Rogoźniku dla wszystkich straży rejonu Bobrownik.

Dla omówienia spraw organizacyjnych w tym samym dniu w remizie straży w Rogoźniku odbędzie się odprawa oficerów.

Dnia 22 października odbędą się manewry w Sarnowie dla rejonów Łagiszy i Wojkowic Kościelnych.

W czasie od 22 października do 1 listopada odbędzie się 8 dniowy kurs pożarnictwa, połączony z 2-dniowym kursem ratownictwa. Ze względu na wyższy poziom kursu i ograniczoną ilość słuchaczów pierwszeństwo mają oficerowie straży.

Zgłoszenia kandydatów do dnia 15 października przyjmuje okręg.

(b) **Podoficerowie rezerwy.** Dnia 22 tj. w niedzielę, o godz. 830 rano, w sali szkoły powszechnej dawnej »Piasta« zarząd związku podoficerów rezerwy w Sosnowcu zwołuje organizacyjne zebranie, celem utworzenia koła związku w Będzinie.

Z Czeladzi.

(c) **Z zarządu miasta.** Na onegdajszem posiedzeniu zarządu miasta pod przewodnictwem burmistrza p. Głażewskiego, uchwalono: rozbudować wodociąg przy ul. Milowickiej na odcinku od ostatniego zdroju do domu Szklarczyka, zatwierdzono kopalni »Czeladź« projekt na budowę 6 ciu nowych domów i oddziałowi wych. fiz. i p. w. postanowiono wypłacić 40 zł. subwencji.

(c) **Z sądu grodzkiego.** Bronisław Czapla, mieszkaniec wsi Wesołej, gm. Bobrowniki, został ukarany siedmiodniowym aresztem za słowne znieważenie st. posterunkowego p. p.

(c) **Za nieporządki sanitarne** zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Stanisław Ciemięga, Podwalna 10 i Niedbałka Józef z ulicy Krzywej.

(c) **Za zakłócenie spokoju publicznego** został pociągnięty do odpowiedzialności Tadeusz Mazur Modrzejowska 15.

(c) **Kradzież bielizny.** Stanisławowi Klimasowi, zamieszkałemu przy ulicy Szpitalnej 38 nieznani sprawcy skradli część bielizny, wartości 35 zł.

Tajemnicza śmierć śp. B. Bałdysa
nie została wyjaśniona
Oskarżony kolega jego został uniewinniony.

Tragiczny wypadek miał miejsce w lesie kromołowskim pod Zawierciem.

Robotnicy fabryki Hulczyńskiego, Stanisław Kochański i Eugenusz Sala, przechodząc przez las, natknęli się na zwłoki młodego mężczyzny, ubranego w mundurek uczniowski.

Zwłoki leżały twarzą do góry, a na piersiach widniała wielka rana postrzałowa. U podnóża zmarłego leżał rower.

Przybyłe na miejsce tajemniczego morderstwa czy też samobójstwa władze policyjne stwierdziły, że zabitym jest 17-letni Bronisław Bałdys, uczeń V kl. gimnazjalnej w Zawierciu (Wronia 37).

Pierwotnie powstało przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z samobójstwem, wobec nieznalezienia jednak na miejscu broni, a jedynie gilzy z wystrzelonego naboju śledztwo poczęto prowadzić w innym kierunku.

Przy przesłuchiwaniu kolegów ś. p. Bałdysa ujawniono, że jeden z nich, mianowicie 17-letni Lech Malinowski (Zawiercie, ul. Paderewskiego), był tego dnia w posiadaniu rewolweru i namawiał kolegów do pójścia z nim do lasu, celem strzelania do celu.

Wzięty w krzyżowy ogień, Malinowski przyznał, iż był świadkiem tragicznej sceny w lesie, która zakończyła się śmiercią Bałdysa, przy czem podał okoliczności zajścia.

Zabrawszy potajemnie rewolwer swego ojca, pojechał z Bałdysem na jego rowerze do lasu.

W lesie, po przybiciu kartki na jednem z drzew, kolejno strzelali.

W pewnym momencie, Bałdys spowodował wystrzał, raniąc się śmiertelnie.

Bojąc się kary, Malinowski, wyjął broń z rąk niedającego już znaków życia kolegi i wróciwszy do domu, przemilczał o wszystkiem.

Tyle z opowiadania Malinowskiego, który wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżony o spowodowanie śmierci Bałdysa przez nieostrożność.

Oskarżonego bronił mec. Pawełek, oskarżał prokurator H. Rajzman; w imieniu powodów cywilnych domagających się odszkodowania dla rodziny, występowali adw. Jerzy Dmowski z Warszawy i Tadeusz Dziubiński z Częstochowy.

Tragiczny wypadek, który odbił się głośnem echem w całem Zagłębiu pozostanie tajemnicą.

Czy Malinowski mówił prawdę, niewiadomo, gdyż tajemnicę swego tragicznego zgonu zabrał Bałdys do grobu, sąd zaś wobec braku jakichkolwiek dowodów wydał wyrok uniewinniający.

Z Zawiercia.

(z) **Przymusowe lądowanie samolotów.** Onegdaj miał Myszków sensacje, bo dwa samoloty, dążące z Krakowa do Poznania, na skutek defektu w motorze, zmuszone były do lądowania. Defektem okazało się pęknięcie chłodnicy. Lądowanie odbyło się zupełnie szczęśliwie. Pilotowali pp. porucznik Krupski i sierżant Stola.

(z) **Nagłe zgony.** W Siewierzu na placu zmarł nagle Czapla Ignacy, lat 57, mieszkaniec wsi Zawada gm. Mierzęcice. Przyczyną zgonu — atak sercowy.

— W Zarkach na skutek znadmiernego użycia alkoholu zmarł Stanisław Męcik.

(z) **Z policji.** Za używanie w handlu niestemplowanych odważników zostali pociągnięci do odpowiedzialności Grzegorz Skóra, górnośląska 46 i Mendla Najman, Apteczna 22.

— Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych została pociągnięta do odpowiedzialności Chaja Szejnchaft, Marszałkowska 34.

— Za zakłócenie spokoju publibznego został pociągnięty do odpowiedzialności Edward Gajda, zam. przy ul. Górnośląskiej 17.

(z) **Kradzieże.** Karolina Knanoczka, zamieszkała przy ul. Marszałkowskiej 27, oskarżyła Bronisławę Otczyk (Hoża 16) o kradzież jej pal ta wartości 40 zł. B. Otczyk pociągnięto do odpowiedzialności.

Mendel Berger zameldował w policji, że jacyś nieznani osobnicy skradli mu z szafy maszynkę do robienia szpulek drewnianych oraz 2 manometry.

(z) **Pożar.** Z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie spadkobierców Ign. Wojdasa. Pożar podsycany wiatrem w jednej chwili ogarnął dom mieszkalny oraz stodołę. Przy sprzyjającym wietrze niebezpieczeństwo zagrażało połowie wsi i tylko dzięki energicznej interwencji straży ogniowych, których 8 wraz z miejscową brało udział w gaszeniu — pożar zdolano zlokalizować.

Walkę z ogniem niezmiernie utrudniał brak wody, którą musiano przywozić z odległości 1 do 2 klm.

Skutkiem pożaru spłonął dom mieszkalny spadkobierców Ign. Wojdasa, w którym 1 lokal był wynajęty pod szkołę, oraz stodoła wraz z całkowitemi zbiorami, należące do Józefa Wojdasa.

HRABIA MONTE CHRISTO.

81.

Była mniej więcej godzina piąta rano. „Za dwie, trzy godziny — pomyśli Dantes do siebie — przyjdzie dozorca do mego pokoju i znajdzie w nim trupa biednego przyjaciela. Wznieci się popłoch w zamku, zaczną szukać — znajdą otwór i przejście. Potem badać będą ludzi, którym powierzono wrzucenie trupa do morza; ci zeznają, że słyszeli krzyk mój. W godzinę potym liczne barki ukażą się na morzu, żołnierza mi przepełnione i rozpocznie się pościg za biednym zbiegim, nie bez słuszności mniemając, że zbyt dale ko uciec przecież nie mógł.

Huk dział obwieści brzegom, że jeden z więźniów uciekł z zamku. Wszyscy ścigać go wtedy zaczną, jak wściekłego psa. Żołnierze rozgłoszą, w jakim stanie uciekł więzień, a wtedy nikt nie da przytułku nagiemu i zgłodniałemu. Co począć?... Je stem głodny i dokucza mi pragnienie“.

Zniechęcenie ogarnęło go zupełnie. Wtedy wzniósł oczy do nieba, padł na kolana i zaczął się modlić.

— Boże! Boże wielki!... patrz, ile wycierpiałem! Dopomóż mi Boże.

Gdy tak modlił się żarliwie usty, na wysokości wyspy Pomegue pokazał się żagiel niewielki, a następnie i cały statek, prujący łatwo już wody seledynowego morza. Wyszedł najwidoczniej z portu marsylskiego i płynął na pełne morze.

— Boże! — popłynę na ich spotkanie — oto ratunek, jeszcze czas, przetnę im drogę. Przecież mnie przyjmą na pokład. Gdyby mnie zapytywali, kto jestem? — odpowiem że jestem rozbitkiem!.... Więc dalej, na ich spotkanie!

I Dantes chciał już skoczyć w morze ,gdy rzuciwszy wypadkiem okiem na skały ujrzał, że na jednej z nich wisi czapeczka frygijska jednego z majtków w rozbiciu zatopionych, zaś pod skałą tą, w maleńkiej zatoce, unosiły się szczątki rozbitego statku, którymi morze miotało, bijąc nimi, niby taranami o brzeg.

Dantes pobiegł przedewszystkiem po skałach, w stronę, gdzie się znajdowały szczątki okrętu, pochwycił czapeczkę, a następnie wybrał kawałek strzaskanego masztu, który miał mu ułatwić pływanie, i popłynął w kierunku drogi, po której statek miał przepłynąć.

— Teraz już jestem ocalony, — zawołał w duchu.

Przekonanie to sił mu dodało. Wkrótce ujrzał zbliżający się żaglowiec, wiatrem pędzony, pomiędzy zamkiem If, a wieżą w Planierre. Z jego obrotów Dantes wywnioskował, że statek płynie nie na Korsykę, lub do Sardynji, lecz że się kieruje w stronę Włoch. Przepływać więc będzie pomiędzy wyspą Jaros a Calaseraigne.

I w odpowiednim popłynął kierunku.

Statek i pływak stopniowo zbliżali się do siebie i już tylko ćwierć mili ich rozdzielało.

Dantes wzniósł się wtedy na maszcie i zaczął powiewać w tę i ową stronę czapką, na znak niebezpieczeństwa, czego nikt na statku nie zauważył jednak.

Chciał więc krzyczeć, ale zmierzywszy okiem odległość poznał, że byłoby to próżnym wysiłkiem, bo jego głos nie mógłby dojść do statku, głuszony szumem fal. Wtenczas dopiero ocenił całą doniosłość swej przezorności, że się chwycił szczątku okrętu rozbitego.

Z tym większą energją płynąć zaczął i coraz bardziej zbliżał się do upragnionego celu. Gdy był już bardzo blisko, raz jeszcze uniósł się na fali, wywijając czapką i krzycząc.

Spostrzeżono go nakoniec. Statek zachamował swój rozpęd, a załoga spuszczać zaczęła małą łódź na morze.

Po krótkiem oczekiwaniu, łódź z dwojgiem ludzi pomknęła w stronę rozbitka. Dantes porzucił deskę, zaczął ze wszystkich sił płynąć ze spot kanie, aby tym, którzy przybywają mu z pomocą, oszczędzić pracy i drogi.

Lecz się przeliczył ze swymi siłami. Zaczęły mdleć mu ręce, nogi odmawiać posłuszeństwa, pierś ciężko dyszała.

Krzyknął raz jeszcze z największą rozpaczą, co nie pozostało bez echa, wioślarze bowiem zdwoili pęd, a jeden z nich zawołał po włosku „odwagi“. Wyraz ten doszedł do nie go w chwili, gdy fala, której już przepłynąć nie zdołał, przeszła ponad jego głową. Pokazał się raz jeszcze na powierzchni ,dobywając sił ostatnich, zrobił parę ruchów bezużytecznych, krzyknął raz jeszcze i zapadł ciężko w głąb morza.

Rzut fali wyniósł go na szczęście raz jeszcze na powierzchnię. Zdawało mu się, że go pochwycono wtedy za włosy i ogarnął go mrok; nie słyszał i nie widział nic, wpadł w zupełnie omdlenie.

(d. c. n.).

Sensacyjny proces o morderstwo szofera

na szosie pod Wieluniem.

Młoda para zbrodniarzy, Borecki i Swiderska, na ławie oskarżonych.

Przed sądem okręgowym w Częstochowie stanęli: 25-letni Mieczysław Borecki i 23-letnia Stefanja Świderska, oskarżeni o morderstwo rabunkowe szofera Jana Skalniaka w taksówce pod Wieluniem. Zbrodnicza para oskarżona jest z art. 51 i 455 p. 12 K. K.,

przewidującego karę śmierci.

Pamiętna ta zbrodnia ze względu na niezwykłe okoliczności urosła do całej epopei romantyczno - kryminalnej ,wywołując w swoim czasie duże poruszenie w opinji publicznej i rosnące zainteresowanie w miarę napływających różnorodnych wieści o długotrwałym, ale uwieńczonym wreszcie dodatnim wynikiem pościgu policji za wyrafinowaną parą młodych wykolejeńców życiowych.

Typowy „niebieski ptak“ wielkomiejski, sprytny, wygodny, układny z pozorami elegancji 25-letni Mieczysław Borecki, zam. w Warszawie u rodziców przy Placu Kazimierza Wielkiego 7, żonaty z Zofją Cieślak, z którą nie żyje od dłuższego czasu, rzekomo pilot z zawodu, zajmujący się jakimś drobnym handlem, karany kilkakrotnie

za kradzieże, oszustwa i dezercję.

Poznał się w maju 1928 r. w kawiarni „Italia“ na Nowym Świecie z 23-letnią Stefanją Świderską, zam. we własnym domu rodziców na Brudnie przy ul. Kurpiowskiej 10. Posiadała ona tam oddzielne mieszkanie, całkowitą wyprawę i posag w kwocie 30.000 zł. Pragnęła zostać artystką filmową, skończyła więc szkołę przy „Polfilmie“, narazie wystepowała jednak jako tancerka w kabarecie „Nitouche“.

Borecki przedstawił się za kawalera, oświadczył się i został przyjęty, przyszły teść zaś sprawił mu ubranie smokingowe, lakierki i t. p. oraz palto zimowe, które zresztą Borecki zaraz sprzedał. We wrześniu Borecki wyjechał do Łodzi, mieszkał krótko u Elli Markwat, którą

okradł i uciekł

do Warszawy.

W przeddzień ślubu ze Świderską wyszło na jaw że Borecki jest żonaty, wymówiono mu też dom, jednak zdołał on nakłonić zakochaną Stefę

do wspólnej ucieczki.

Zabrawszy wyprawę w walizach, które zresztą nadawane na bagaż przez Boreckiego odrazu gdzieś zginęły, oraz zaopatrzywszy się w posag Świderskiej, awanturnicza para wyjechała do Krakowa, gdzie zamieszkała w oddzielnych, luksusowych apartamentach hotelu „Europejskiego“. Borecki bawił się tak we solo, że po kilku już dniach z pieniędzy Świderskiej

nie pozostało ani śladu.

Borecki wówczas oświadczył towarzyszce, że wracają autem do Warszawy. Na Placu Marjackim zbliżył się do szofera eleganckiej taksówki „Chevrolet“, Jana Skalniaka, i wynajął na dłuższą podróż, tłumacząc że przyjacielowi jego, komisarzowi policji, zepsuło się auto na drodze za Krakowem, a więc pojadą tam i przyciągną uszkodzony samochód. Było to dn. 19 paździerika r. ub. Ruszono w drogę o godz. 7 wieczorem.

W Będzinie około godz. 10 wiecz. zabrakło benzyny w taksówce. Borecki tedy na stacii benzynowej kazał nalać świeży zapas, wylegitymowal się dokumentami i oświadczywszy właścicielce stacji, że ma tylko obcą walutę w grubszych banknotach, wystawił kwit na 18 zł. 60 gr. z podpisem: „Polfilm — Bory“.

Przez Częstochowę przejechali około godz. 2 w nocy ,nie zatrzymując się. Przemknęli przez Kłobucko i Krzepice, wreszcie za wsią Walenców szofer zatrzymał auto i zakomunikował, że zauważył jakiś defekt w motorze, przyczem otworzył drzwiczki, aby wysiąść. Wówczas Borecki planując widocznie rabunek auta, znienacka uderzył szofera

kluczem samochodowym.

Ten, zalany krwią, wyskoczył na drogę, Borecki zaś wyszedł za nim i chwyciwszy za gardło, począł dusić. Mordowany szofer słabym głosem

„Panie, niech mi pan daruje życie“.

Bezlitosny morderca jednak powalił szofera na ziemię, związał mu ręce pończochami Świderskiej, które miał w kieszeni, swoim paskiem od spodni ścisnął gardło nieprzytomnemu już szoferowi i następnie okrwawionego trupa wsadził na tylnie siedzenie auta obok Świderskiej, sam zaś zajął miejsce przy kierownicy i ruszył w drogę. Ujechawszy kilka kilometrów, zatrzymał auto na moście, obrabował trupa z kurtki skórzanej, portfelu z dokumentami i drobiazgów, wyniósł zwłoki i przez barjerę

wrzucił je do wody.

Znów ruszył i jechał około 2 godzin, jednak pod Wieluniem zabrakło benzyny. Borecki tedy odkręcił licznik i wskaźnik, poczem, porzuciwszy zakrwawione auto, pieszo udał się wraz ze Świderską w dalszą drogę. Przez Wieluń zaszli rano do wsi Czarnożyły. Tu w jednej z chałup wypoczywali ,a Borecki mył się, wówczas to gospodyni zauważyła, że ma on wytatuowany

rysunek czaszki na ręce.

Po wypoczynku zbrodnicza para napotkanym autobusem F. Szczęsnego dojechała do Sieradza, przyczem Borecki zapłacił za przejazd zrabowanym wskaźnikiem, otrzymując jeszcze 10 zł. 50 gr. Przez Zgierz koleją przybyli do Warszawy, a po kilku dniach wyjechali do Przemyśla i Lwowa, gdzie mieszkali w hotelach, na utrzymanie zaś zarabiała Świderska, którą Borecki

zmusił do uprawiania nierządu

i ciągnął zyski z haniebnego procederu.

Po powrocie do Warszawy zaangażowani zostali oboje, jako agenci od rozprzedaży na prowincji znaczków i kart na rzecz zw. weteranów. Byli w różnych miastach, znaleźli się wreszcie w Poznaniu, gdzie Borecki został odnaleziony przez policję i aresztowany, ale... tylko jako poszukiwany za okradzenie Merkwatowej w Łodzi.

Wieziony pod konwojem do Łodzi uciekł jednak w Brzezinach zbiec i przybył za Świderską do Warszawy, a pragnąc się widocznie pozbyć towarzyszki, która zbyt wiele wiedziała, gdy jechał z nią tramwajem na placu Zamkowym,

zepchnął ją nagle z platformy,

tak że Świderska ,będąca w odmiennym stanie, doznała poważnego szwanku i leżała w szpitalu.

W tym czasie, dn. 5 stycznia r. b., Borecki został ponownie aresztowany za tę samą kradzież łódzką i odwieziony do więzienia w Łodzi. Tutaj dozorca więzienia zwrócił uwagę, że Borecki

stale ssie jedną rękę.

Okazało się, iż w tem miejscu ma wytatuowaną

trupią czaszkę

i robi to w tym celu, aby znak ten usunąć. Powiadomiono o tem wydział śledczy w Częstochowie, który od początku w listach gończych poszukiwał: „mężczyzny w smokingu i lakierkach, podającego się za artystę filmowego „Bory“, z tatuowanym znakiem na ręce“.

Indagowany Borecki nie przyznawał się do winy i przeczył kategorycznie wszystkiemu, konfrontacje również zawiodły, dzięki jednak umiejętnie przeprowadzonemu dochodzeniu udowodniono mu niezbicie zbrodnię, tak, że wkońcu zaszachowany zbrodniarz

przyznał się do morderstwa.

Jednocześnie Świderska została odnaleziona w Warszawie i osadzona w więzieniu częstochowskiem.

Borecki podczas pobytu w więzieniu łódzkiem usiłował zbiec i w tym celu

urządził pożar

w swojej celi, podpalając siennik. Pożądane przezeń zamieszanie przy pożarze nastąpiło, ale pomimo to ucieczka się nie udała.

Po rozprawie w Łodzi za kradzież przewieziony został Borecki do więzienia częstochowskiego, aby stanąć wraz z towarzyszką swych zbroni przed obliczem sprawiedliwości.

Wczoraj została zakończona rozprawa i sąd wydał wyrok, mocą którego Borecki został skazany na

12 lat więzienia,

Świderska zaś została uniewinniona

Afera przemytnicza przed sądem

Nowe sensacyjne szczegóły afery.

Po jednodniowej przerwie, od początku bieżącego tygodnia odbywa się w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozprawa przeciwko D. Pióro i 12-tu innym bohaterom słynnej afery przemytniczej.

Dalsze badanie świadków wniosło do sprawy nowe sensacyjne szczegóły.

Badani byli kupcy z Krakowa: Adolf Federgrün, Karol Szarmoth, Aron Szämthal, Józef Lehrfeld, Alfred Szenkier, Maurycy Djamant, Leon Fremder, Rafał Nieth, Izrael Sindenbaum, Leopold Bartel, Józef Aniś i Henryk Perlberg, odbiorcy przemycanych rodzynków i owoców południowych od oskarżonych Piórów.

Dokonane w śledztwie oględziny sądowe ksiąg domu ekspedycyjnego B. Grajcara stwierdziły również, że wagony, zawierające przemyt, a nadesłane z Tryjestu przez Wiedeń i Bogumin do Sosnowca z rzekomym transportem kapusty i pestek dyni, należały do braci Piórów.

Piórowie, otrzymawszy tą drogą rodzynki, rozsyłali je następnie do różnych miast, deklarując je jako suszone owoce.

Charakterystycznem jest przy wysyłce towarów nie ujawniali oni siebie jako nadawców i właścicieli towaru, lecz podawali różne nazwiska spedytorów, a nawet swych robotników, jak Nuchera i Majerczyka.

Traf chciał, że tego właśnie Nuchera i Majerczyka nie można było w toku śledztwa przesłuchać, z powodu ich wyjazdu, niewiadomo dokąd.

Podobny sposób rozsyłania towarów przez firmę Grajcarów stwierdzili przed sądem kupcy krakowscy. Badanie świadków trwa w ciągu dalszym i idzie w tempie bardzo powolnem.

Niezliczona ilość pytań, zadawana przez obronę, przeciąga sprawę i komplikuje ją wobec dawania przez świadków niezupełnie konkretnych odpowiedzi.

II-gi walny zjazd ligi morskiej i rzecznej w Poznaniu.

W dniach 21 i 22 b. m. odbył się w Poznaniu II walny zjazd delegatów ligi morskiej i rzecznej. Obrady odbywały się w auli uniwersytetu poznańskiego Zjazd otworzył prezes rady głównej ligi, pułk. Edmund Krzyżanowski, poczem do prezydjum zjazdu powołani zostali dyr. Stanisław Sławski, prezes poznańskiego oddziału ligi M. i R., jako przewodniczący, oraz admirał Borowski i prof. St. Niemczyk — jako zastępcy przewodniczącego.

W szeregu komisyj zjazdowych zostały przyjęte rezolucje w sprawie marynarki wojennej, marynarki handlowej, żeglugi śródlądowej, organizacji młodzieży w ramach ligi M. i R., oraz propagandy. Następnie dokonano wyborów do rady głównej na miejsce wylosowanych i ustępujących członków.

Odezwa dzieci angielskich do dzieci całego świata.

Dzieci szkolne angielskie skierowały do dzieci szkolnych całego świata „posłanie dobrej woli“, które w przekładzie polskim brzmi, jak następuje:

„Dzieci szkół angielskich przesyłają ten oto wyraz dobrej woli i dobrej nadziei wszystkim chłopcom i dziewczynkom innych krajów:

Życzymy wam wszystkim radości i powodzenia w pracy i zabawie. Mamy nadzieję, że będziecie wszyscy szczęśliwi, gdziekolwiek żyjecie, i że połączycie się z nami w przesyłaniu tego pozdrowienia wszystkim dzieciom na świecie.

My dzieci angielskie, nie wiemy, co wojna, ale rodzice nasi wiedzą, a my modlimy się, żeby ludzie narodów powiodło się zjednoczyć wszystkie narody w duch pokoju i miłości.

Mamy nadzieję, że wszystkie wynalazki przyszłości pomagać nam będą, aby poznać was lepiej. Wtedy, być może, zamiast wojennych, specjalne okręty będzie się budowało, aby zawozić nas dla zobaczenia się z wami. Myślmy o pokoju przez całe życie i bądźmy zawsze przyjaciółmi, gdyż należymy wszyscy do jednej wielkiej rodziny.

Niechaj ten dzień dobrej woli poprzedza każdy dzień w roku, który się stanie dniem dobrej woli.

Pozdrowienie wszystkim narodom“.

Ministerjum W. R. i O. P. poleciło władzom szkolnym zaznajomić z treścią powyższej odezwy młodzież, uczęszczającą do szkół średnich oraz do siedmioklasowych szkół powszechnych.

Porady prawne.

W jakich sprawach cywilnych zakładać można kasację i na jakich warunkach?

W myśl przepisów procedury cywilnej b. Kongresówki uzupełnionych nową z roku 128 skargi kasacyjne niedopuszczalne są w sprawach poniżej 300 zł. Przy złożeniu skargi kasacyjnej od wyroku drugiej instancji do podania dołączyć należy wszystkie dokumenty, na których jest ono oparte.

Oprócz dokumentów złożyć należy kaucję kasacyjną, która wynosi 75 zł. w sprawach sądzonych w I instancji przez sąd grodzki, oraz 300 zł. w sprawach osądzonych w pierwszej instancji przez sąd okręgowy. W razie uwzględnienia kasacji przez sąd najwyższy kaucja zostaje zwrócona osobie, która ją złożyła, w przeciwnym razie kaucja przelana zostaje na rzecz skarbu państwa.

Ładny rząd! ładna policja!

Na własnym krawacie wieszać się nie wolno...

Pustą uliczką Korzeniowskiego w Warszawie kroczył młody, lecz dobrze podchmielony mężczyzna. Znalazłszy się przy płocie, stanął, zdjął krawat, związał w pętlę, nałożył sobie na szyję, drugi koniec

zaczepił o kołek,

podgiął nogi i zawisł.

Wisiał zaledwie parę sekund, nadbiegł bowiem przechodzący w pobliżu policjat.

Nie mając pod ręką noża, wydobył z pochwy bagnet i

jednem cięciem

ocalił desperatowi życie.

Zdawałoby się, że taki kandydat na wisielca powinien podziękować. Stało się wprost przeciwnie. Młodzieniec zaklął, przeszył policjanta ponurym wzrokiem i krzyknął:

— Cóż to? na własnym krawacie wieszać się nie wolno? Mój krawat, czy pański? Ładny rząd,

ładna policja!

— No, no, tylko bez osobistych wycieczek — odparł posterunkowy, prowadząc dziwaka do komisarjatu.

Po drodze, nieznajomy jął wzywać pomocy.

— Ludzie — wrzeszczał — ratujcie! To ma być sanacja! Na własnym krawacie

powiesić się nie dadzą!

Z pobliskiej knajpy wyskoczyło paru pijaków. Jak to zwykle bywa, stanęli w obronie kolegi. Jednak policjant nie uląkł się przemocy. Smirusów rozpędził, a jednego z nich aresztował.

W komisarjacie wyszło na jaw, że desperat jest ślusarzem Wacławem Grzęłkowskim. Wieszał się z rozpaczy, po przegraniu

w karty 40 złotych.

— Czy pan ma żonę i dzieci? — spytał przodownik.

— Nie, jestem kawalerem.

— Więc kogoś się pan bał?

— Bałem się mamy.

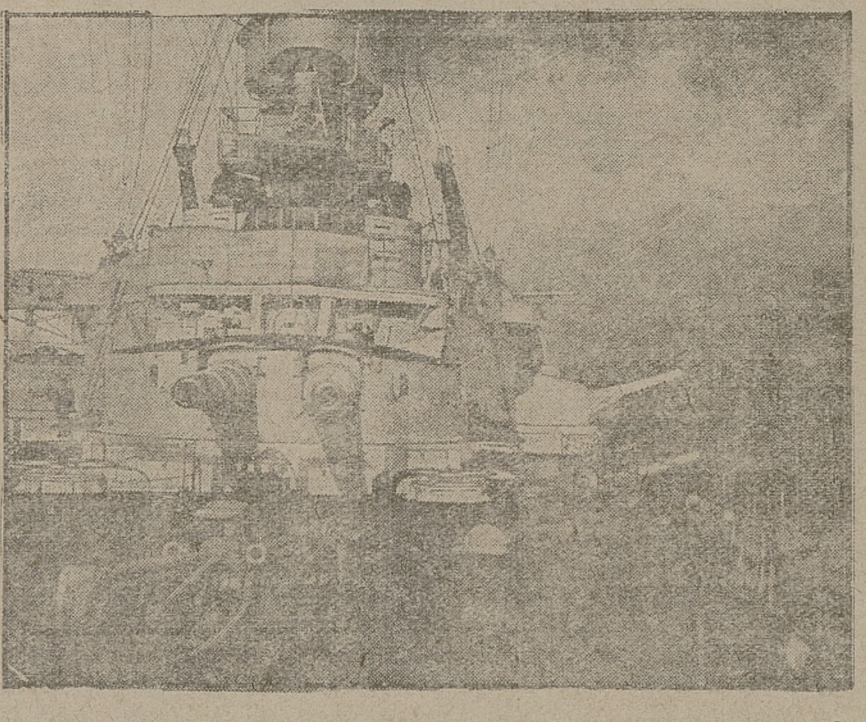
Nazwisko »obrońcy« narazie nie ustalone, ponieważ zasnął w pozycji stojącej.

Filmowa para małżeńska.



Popularni aktorzy filmu amerykańskiego Mary Pickford i Douglas Fairbanks w podróży do Europy.

„Rozbrojenie“ Niemiec.



Rozbrojenie Niemiec jest zręczną fikcją. Ilustracja nasza przedstawia nowy krążownik niemiecki na ćwiczeniach morskich.

KONKURS.

MAGISTRAT m. SOSNOWCA ogłasza konkurs na posadę kierownika (czki) Bibljoteki Miejskiej im. G. Daniłowskiego w Sosnowcu.

Ubiegający się o posadę winni posiadać odpowiednie kwalifikacje. Pensja zł. 350.— miesięcznie bez dodatków, kontrakt roczny. Podanie należy składać w Wydziale Szkolnictwa Magistratu do dnia 8 października br.

Prezydent (—) Dr. J. MARCZYNSKI.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 25.9.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43 24½
Paryż 34.91¼
Wiedeń 125,40
Praga 26,41½
Włochy 46.67
Szwajcarja 171.95
Dol. War. pr. obr. 8,58½
5% Poż. Dolarowa 61,25
5% Poż. Konwersacyjna zł. 49,75
4% Poż. Inwestycyjna zł. 120,00—119,—
4½% Ziemsk. Kredyt. 49,00
Tendencja: niejednolita.

AKCJE

Warszawa. 25.9.

Bank Polski 169,00—170,—
Bank spół. zarobk. 78.50
Puls 7,75
Zł. Dąbrowa 88,00—90.—
Starachowice 25,00—24,75
Zieleniewski 80,50—80,—
Cukier 50,—
Lipop 28,50
Modrzejów 21,—
Norblin 105,75—106,—
Ostrowieckie 84,50
Haberbusz 225,—
Tendencja: słabsza.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 25.9.

Zyto 23,00—24,—
Pszenica 37,00—39,—
Jęczmień przemiał. 25.00—26.—
Jęczmień browar. 27.00—30,—
Owies 21.00—23,—
Otręby żytnie 16.25—17.25
Otręby pszenne 18.25—19.25
Mąka żytnia 70% 36,50
Mąka pszenna 65,% 57.50—61.50
Rzepak 69.00—72.00
Groch Viktoria 52,—60,—
Groch Folgiera 44,—49,—
Słoma luźna 3,25—5,75
Słoma pras. 4.00—5.—
Siano pras. 10.00—12.—

Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

ZŁ. 5 — 6 POCZTÓWEK artystycznie wykonane w Zakładzie Fotograficznym M. Stelmaszczyk, Sosnowiec, Orla 4 — Telefon 6-11. Przystanek tramwajowy ul. Żeromskiego.

KAFLI WYPRZEDAŻ posezonowa w fabryce Ujejsce (stacja Ząbkowice). Ceny zniżone!

ZAKŁAD tapicerski J. Malinowski, Sosnowiec, Kościelna nr. 5, dom Zagłoby; dawniej Kościelna nr. 9, wykonywa wszelkie obstalunki w zakres tapicerstwa wchodzące, również przyjmuje przeróbki materacy, otoman i t. p. Wykonywa solidnie, prędko i tanio.

DO sprzedania budka. Wiadomość Pogoń, Racławicka 2.

SZYNY BUDOWLANE i wąskotorowe drut do betonu, drut kolczasty do ogrodzenia, tregry używane, żelazo do użytku poleca tanio skład starego żelaza Welner w Będzinie, Modrzejowska 82.

MAGIEL do sprzedania. Będzin, Kościuszki 24.

Posady i prace.

POTRZEBNE dziewczynki lub chłopcy do roznoszenia gazet. Zgłaszać się z rodzicami do filji „Expresu Zagłębia” w Kielcach, Kilińskiego 19.

BIEGŁA MASZYNISTKA polsko-niemiecka poszukiwna. Oferty do skrzynki pocztowej Nr. 48 Sosnowiec.

LOKALE

SKŁADY murowane w śródmieściu do wydzierżawienia. Wiadomość: A. Oppenheim Sosnowiec, 3 Maja 13.

Zgubione dokumenty.

MEYER Władysław, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K.-U. Częstochowa.

IGNACY Mucha zgubił dowód osobisty, wydany przez powiat Olkusz i książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów.

TYRAS Andrzej zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez P. K. Ch. w Sosnowcu.

BORENSZTEIN Dawid i Jojne zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

Wzywamy kino „Uciechę“

w Dąbrowie Górniczej

do uregulowania należności za ogłoszenia, w przeciwnym razie sprawę skierujemy na drogę sądową.

Administracja „Expresu Zagłębia“.

PĘDRAS Mikołaj zgubił kontramarkę wydaną przez kopalnię Hr. Renard.

ZAGINĄŁ weksel in blanco na 100 dolarów wystawca A. Zajdner, Będzin ul. Zawale 40. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem do wystawcy.

RÓŻNE

SPROSTOWANIE. Z ogłoszenia podanego z dnia 15 września b. r. przez Jana Górskiego mistrza budowlanego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego nr. 114 komunikuję, iż mąż mój choruje od dłuższego czasu na umysł, przeto ogłoszenie jego i inne błędy czynione przez męża unieważniam jak również zaznaczam, iż futra żadnego ne posiada. Wiktorja Górska, Piłsudskiego 114.

WZYWAM pana Nobisa prezesa właścicieli gruntów i ławnika miasta Czeladzi, by do dni trzech zapłacił rachunek, który podstępem u mnie uzyskał, w razie nie zapłacenia skieruję sprawe na drogę sądową. Mucha.

PORAZ ostatni wzywam p. Kazimierza Tymoszuka do uregulowania kwoty (weksle) 500 zł. do dn. 1-go października w przeciwnym razie skieruję sprawę na drogę sądową. J. Smoliń — inż-tech.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec. ul. Teatralna 1 el. 4-94